

PIŁKA NOŻNA

Naciągane zwycięstwo

I LIGA. W derbach wygrała Termalica Bruk-Bet, ale sprawiedliwy byłby remis

1 2

(1:1)

OKOCIMSKI
BRZESKOTERMALICA
BRUK-BET

1-4-4-2		1-4-4-2	
Mieczkowski	4	Nowak	6
Wieczorek (84 Łytwyński)	4	Piątek	6
Jacek	5	Czerwiński	6
Urbański	5	Pleva	6
Wawryka	5	Pielorz	7
Pyciak	5	Piotrowski	6
Baliga	4	(77 Szczoczarz)	7
Wojcieszynski	6	Horvath	7
Szałęga	6	Ceglarz	7
Darmochwał	5	Pawlusiński	6
(67 Cisse)	7	(65 Lipecki)	7
Urbański	3	Rybski	7
(54 Ogar)	2	Sobczak	2
		(46 Pawłowski)	6

Bramki

1:0 Wojcieszynski 15 karny, 1:1 Rybski 27, 1:2 Ceglarz 82.

Sędziowali: Dawid Bukowczan (Żywiec) oraz Radosław Heller (Skoczów) i Mitoz Widlarz (Żywiec).

Żółte kartki: Zaniewski (6), Wieczorek (16), Urbański (22).

Widzów: 1000.



To właśnie po tej akcji Andrzej Rybski zdobył wyrównującego gola dla Termaliki Bruk-Betu Nieciecza

MECZ W LICZBACH

Okocimski		Termalica
11	Strzały	16
7	Strzały celne	8
5	Rzuty różne	6
16	Faule	11
2	Spalone	6

stało. Trudno mi cokolwiek na ten temat powiedzieć – przyznawał Marcin Szałęga, pomocnik gospodarzy.

Smutek, choć szczerzy, nie wybieli obrazu gry „Piwoszy”. – W takich meczach musimy cały czas być skoncentrowani – analizował na gorąco postawę swoich podopiecznych Krzysztof Łętocha opiekun „Piwoszy”.

Z braku koncentracji beniaminka urodziły się błędy, a po nich padły bramki. Zanim do tego doszło, brzeszczanie cieszyli się z prowadzenia. W tym przypadku nie popisał się sędzia, którego nabrał Piotr Darmochwał. Zawodnik upadł w polu karnym obok Dalibora

Plevy. Arbiter niesłusznie zdarczenie zakwalifikował jako faul Słowaka. Podarowaną jedenastkę pewnie na bramkę zamienił Wojciech Wojcieszynski. A potem dla „Piwoszy” było jeszcze gorzej.

W 27 min ładnie ze skrzydła Dariusz Pawłusiński zagrał do stojącego na drugim metrze Andrzeja Rybskiego. Napastnik uderzył, a Dawid Mieczkowski wybił piłkę pod nogi Rybskiego. Dobitka okazała się skuteczna. – Łatwo straciliśmy tę bramkę. Goście nie za bardzo przy niej się napracowali. Piłka nie powinna tak przejść przez naszą szesnastkę – ocenił Łętocha.

Decydujące trafienie nieciecznie zadali w 82 min. Po szybkim kontrataku Wojtech Horvath zagrał do niepilnowanego Piotra Ceglarza, a ten z 18 m strzałem ponownie pokonał Mieczkowskiego.

– Piłka leciała po koźle na zroszonej trawie i mogła sprawić kłopoty bramkarzowi – ocenił szczęśliwy strzelec. Goście gola zdobyli wcześniej.

ZDANIEM TRENERÓW

Krzysztof Łętocha, Okocimski:

– Remis byłby sprawiedliwym wynikiem. W naszej grze wciąż zdarzają się mankamenty. Poziom meczu nie był wysoki. Dominowała w nim walka.

Kazimierz Moskał, Termalica Bruk-Bet:

– Cieszą mnie tylko trzy punkty. Nie jestem zadowolony ze stylu gry mojego zespołu. Musimy wciąż pracować.

W 63 minucie piękną przewrotką piłkę do bramki skierował Jan Pawłowski. Arbiter uznał, że miał za wysoko podniesioną nogę i podyktował wolnego.

Nie do gry w Okocimskim nie wniósł debiutujący w barwach tego klubu Senagalczyk Idrissa Cissé. W Termalicy Bruk-Becie z niezłej strony pokazał się zakontraktowany w środę Łukasz Pielorz.

(ANMI)

Łętocha nie obawia się, że straci pracę w Brzesku

I LIGA. Jeden mecz, a ile wątków. Sobotnie zwycięstwo było dla Termaliki Bruk-Betu trzecią z rzędu wygraną na wyjeździe w tym sezonie. To był też pierwszy ligowy mecz wygrany przez „Słoniki” w Brzesku. „Piwosze” natomiast musieli pogodzić się z trzecią z rzędu porażką.

Wyjeżdżająca ze stadionu Okocimskiego, Termalica Bruk-Bet już została okrzyknięta drużyną wyjazdów. W tym sezonie wygrywa tylko poza Niecieczą. Sztuka ta udała jej się już trzykrotnie. U siebie natomiast drużyna dwukrotnie przegry-

wała. Z mianem „wyjazdowej ekipy” nie zgadza się strzelec wyrównującej bramki Andrzej Rybski. – Nie przesadzajmy z tym. Pamiętajmy, że w poprzednim sezonie wygrywaliśmy u siebie i na wyjazdach. Obecnie przegraliśmy dwa mecze u siebie, to dla nas dotkliwy bilans, ale mam nadzieję, że się zmieni. Cieszymy się z tych punktów i zwycięstwa w Brzesku, bo było naszym pierwszym w historii – przyznawał napastnik „Słoników”.

Wyjazdowa „passa”, choć cieszy, to wciąż zastanawia trenera Termaliki Bruk-Betu Kazimierza Moskala. – To trudny

temat. Spędza mi sen z powiek. Nie wiem, czym to jest spowodowane i dlaczego tak to wszystko się układa. W najbliższym meczu u siebie musimy zrobić wszystko żeby wygrać – mówi szkoleniowiec.

Trzecia z rzędu porażka wszystkich w Brzesku martwi. Nie wywołuje jednak stanu wrzenia. Przed najbliższymi spotkaniami z Flotą Świnoujście i Polonią Bytom trener Krzysztof Łętocha może spać spokojnie. Szkoleniowiec cieszy się zaufaniem władz klubu. Sam zainteresowany nie obawia się, że mógłby stracić pracę. – Jeżeli czegoś się boję,

to śmierci. Po pięciu meczach mamy cztery punkty. Jeżeli ktoś przed sezonem, patrząc na nasz terminarz, powiedziałby, że będziemy ich tyle mieli, to śmiało można byłoby go nazwać fantastą. Okazuje się, że teraz taki jest nasz dorobek – ocenia Łętocha.

Szkoleniowiec „Piwoszy” konsekwentnie wierzy w swój zespół. – Moi zawodnicy prezentują poziom pierwszoligowy. Musimy wyeliminować błędy, które nam się przytrafiają. Część z nich nie zdarzała nam się nawet w drugiej lidze – uważa trener.

(ANMI)